

20.000

merek za numer

Redakcja i Administracja:
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr. — Naprzód Kraków.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

500.000

merek miesięcznie

Zagranicą 1,000.000 M
miesięcznie
Tygodniowo 110 000 M
w Krakowie

Dział inseratowy:

Biuro reklamy „PRASA“

Kraków, Karłowicka 16, tel. 20-86
Konto czekowe 149.975.

Sprawa wydania posłów

Po rozstrzygnięciu komisji

Jesteśmy świadkami sprawy niebywałej: komisja regulaminowa, która odmówiła była wydania posłów Marka Bobrowskiego i Stańczyka, — dla braku dostatecznych podstaw w żądaniu prokuratury krakowskiej, zmienia swoje stanowisko co do dwóch posłów: Bobrowskiego i Stańczyka.

Co w międzyczasie zaszło? Endeccy przedstawiciele w komisji okazali się niedość posłuszni ks. Lutosławskiemu, usuwa się poproszeni z komisji: pp. Z. Seydę i redaktora St. Majewskiego, a wprowadza się Marwega i Konopczyńskiego.

Wniosek prokuratury krakowskiej określa prasa chjeńska jako „nieudolny“, choć przedtem, jak podniósł poseł Putek na tejże komisji, — przebierano wśród prokuratorów — niczem w koszu jabłek, — zmieniono dwóch prokuratorów: dobrano sobie sędziego z innego okręgu apelacyjnego — wreszcie tu — przechodzimy do faktu, który przygwoździła na komisji mowa posła tow. dra Liebermana.

Podajemy jej streszczenie za obcy dziennik, za dziennikiem, który dotąd figuruje jako dziennik obecnej większości, ażeby tem bezsporniej uwydatniło się, co usłyszała komisja o wniosku drugim (prokuratora Kondratowicza), który wydał jej się... mniej „nieudolnym“, niż wniosek poprzedni prokuratury krakowskiej.

Był to znany naszym czytelnikom słynny wniosek, opublikowany przedtem w organie Strońskiego.

Otóż, jak scharakteryzował go poseł dr. Lieberman — wedle telefonicznej relacji „Kurier Ilustrowanego“:

„Referent poseł Lieberman (PPS) podaje, iż komitet polityczny Rady ministrów powziął uchwałę, ażeby dążyć do wydania posłów tych w ręce sądu. W takiej to atmosferze — mówi poseł — przyniosła komisja nowy materiał. Jak on wygląda?“

Referent odczytuje pismo dodatkowe, skierowane do biura sejmowego. Okazuje się, że nie jest ono aktem właściwego organu sądowego, i, prokuratora przy sądzie okręgowym w Krakowie, lecz aktem sporządzonym w ministerstwie sprawiedliwości w Warszawie, przez prokuratora Kondratowicza.

Ma ono tylko tytuł prokuratora, lecz nie pełni żadnych funkcji prokuratorów, a według procedury karnej, obowiązującej na terenie małopolskim, nie ma najmniejszego prawa do składania wniosków w tej sprawie.

Komisja ma więc przed sobą dwa akty. Jeden akt władzy właściwej, powołanej konstytucją do składania Izbowi prawodawczym wniosku o wydanie, drugi zaś akt sporządzony przez organy ministerstwa sprawiedliwości, nie nadający się do rozpatrywania komisji.

Referent odczytuje ów drugi akt i zaznacza, że pewne fakty w nim przytoczone są powtórzeniem faktów, zawartych w pierwszym piśmie prokuratora, reszta zaś faktów wprost kompromituje organy ministerjalne, jak na przykład oskarżenie przeciwko posłowi Stańczykowi jest oparte na zeznaniu niejakiego Dra Majera, który osobiście stawiał się w prokuraturze krakowskiej i zaprzeczył, jakoby takie zeznania składał, gdyż nawet w krytycznym czasie wogóle nie był w Krakowie.

Zresztą ten drugi akt nie zawiera nowego wniosku o wydanie, tak, że komisja nie ma podstawy do wydawania posłów krakowskich. Sprawa ta jest dla referenta o tyle przykra, że sami posłowie krakowscy domagają się swego wydania, lecz wydanie to nie jest ich sprawą prywatną. Tu chodzi o coś innego. Kto z krytyki rządu uprawianej przez posłów, robi przestępstwo i usiłuje stawić tych posłów przed sądem, ten pracuje nad podkopaniem parlamentaryzmu.

Nigdzie na świecie nie znajdziemy podobnych przykładów. Mówca ma nadzieję, że komisja obiektywnie rzecz potraktuje i odmówi wydania“.

Wnioskiem owego p. Kondratowicza zajmowaliśmy się w Nrze 273 „Naprzodu“, podkreślając, iż nie wahał się on podawać, że już w dniu 5 listopada „widziano“ na mieście robotników z karabinami — i tem nie zainteresowała się ani policja, ani wojskowość, ani nie uderzyła na alarm ta prasa lokalna, która za swoją specjalność uważa pomstowanie na robotników!

Poseł Lieberman mówiąc o tem, jak to z rękawa sypie się oskarżeniami, podkreślił wypadek drugi ze świadkami. Ktoż nie był... A przecież na podstawie „zeznań“ tego świadka, ów p. Kondratowicz przytoczył tekst mowy posła Stańczyka! Tym tekstem go obciążył!

I coś podobnego uchodzi nie za niedopuszczalne, lecz za... przekonujące!

Nawet po wyjaśnieniu ministra Nowodworskiego, iż co do dr. Majera zaszło istotnie przeoczenie, gdyż to, co podano za jego zeznania, było notatką, streszczającą cudze opowiadanie!!

Poprzedni wniosek o wydanie okazał się „nieudolnym“. Ten „zadowolbil“ nareszcie większość komisji.

Co to znaczy? Oto, że żąda się wprost od prokuratury, ażeby — jeżeli nie mają dostatecznej ilości autentycznych danych — posilkowały się takim materiałem, jaki właśnie zaprodukował p. Kondratowicz!

Oświadczył tow. Lieberman, że „nigdzie na świecie nie znajdziemy podobnych przykładów“.

Jedno tylko dodalibyśmy tu uzupełnienie; przytoczyli jeden wyjątek: W Rosji sowieckiej znakomicie umieją zacierać linje pomiędzy tem, co jest plonem rzeczywistego dochodzenia w oskarżeniu, a tem, co jest materiałem, zapożyczonym z powietrza, nasiąkniętego jadłem donosicielstwa. Przypomnijmy sobie choćby proces, wytoczony „eserom“ (socjalistom-rewolucjonistom)...

Tylko, że tam i sąd potrafi sądzić krzywo-przysiężnie tak, że w rezultacie — epilog formalnie odpowiada oskarżeniu.

U nas jeszcze takiej „precyzyjności“ nie mogą oczekiwać pp. chjenisici.

Więc co będzie, jeżeli Sejm zaakceptuje uchwałę komisji regulaminowej?

Przecież to, co jest niewątpliwą fikcją lub „przeoczeniem“ w operacie p. Kondratowicza, zostanie prześwietlone na rozprawie!

Jak wyjdzie na tem wtedy Sejm? Jak skompromituje się dzisiejsza większość w obliczu nietylko kraju, bo tu może się zadowolnić aplauzem swoich zwolenników, dla których pojęcie prawa pokrywa się z pojęciem niekrepowania się niczem, gdy o lewicę chodzi, ale w obliczu świata?

Poseł dr. Putek na rzeczonyj komisji wytknął to większości w oczy, że prowadzi ona widać grę wyraźną, celem wydawania sądom jak największej liczby posłów opozycyjnych, ażeby swoją słabą większość wzmocnić przez dekompletowanie lewicy... „Do Izby — mówił — napłynęło kilkadziesiąt wniosków prokuratorów o wydanie posłów opozycyjnych. Wszystkie oskarżenia spisane są jakby pod jednym dyktatem“...

I dodał, że wydaniem posłów krakowskich kierują rachuby partyjno-polityczne.

Rachuby... Różne bywają rachuby — waluciarzy na przykład, którzy obliczają sobie tylko cyfry, kalkulują — a nie chodzi im o to, czy ich spotka, czy nie — kompromitacja.

Byle interes popłacał!

Ale czy posłom większości „narodowej“ miałoby chodzić tylko o cyfry — bez względu na to, jakimi sposobami się „konkurenta“ osłabia?

Czy ich od chęci tego zysku nie odstraszy na plenum Sejmu żaden wzgląd?

Finansowe sztuczki p. Kucharskiego

Expose p. Kucharskiego na sejmowej komisji budżetowej odbiło się głośnym echem w prasie. Rzecz jasna, że prasa opozycyjna zajęła wobec tego wystąpienia stanowisko opozycyjne, które wobec fiaska działalności p. ministra nie mogło ulec zmianie. Chcemy jednak zacytować kilka głosów prasy rządowej dla wykazania, że i w tych sferach działalność p. Kucharskiego spotyka się albo z jawną opozycją albo z tak awarunkowanym uznaniem, że niedalekiem ono jest od potępienia. Z głosów tej części prasy wynika niezbicie, co od kilku dni jest wiadomem, że p. Kucharski utrzymuje się na stanowisku nie dlatego, że po jego działalności spodziewają się pomyślnych wyników, lecz wyłącznie z racji swej przynależności partyjnej, z powodu upierania się endecji przy zatrzymaniu teki skarbu w swem posiadaniu.

Przedewszystkiem „Rzeczpospolita“ piórem pos. Strońskiego wyraża dla oświadczeń p. Kucharskiego w komisji uznanie, ale z tyłu zastrzeżeniami i tyłu warunkami, że wprost nie można się oprzeć wrażeniu, że p. Stroński zgadza się z p. Kucharskim pod przymusem moralnym, niechętnie, że nie jest przy nim całym sercem. P. Stroński, pochwalając plany p. Kucharskiego, daje mu równocześnie pół kopy rad, co ma i musi zrobić, aby te plany wyszły ze sfery zamierzeń, a stały się faktem. Dla przykładu zacytujemy kilka zdań z artykułu tego („Rzeczpospolita“ Nr. 325):

„Trzeba jednym słowem, bardzo uważać, aby przypadkiem u nas nie stało się odwrotnie, niż w Austrii, mianowicie, że w przedłożeniu budżetowem oblicza się pomyślnie, a w wykonaniu budżetu stanie się inaczej.

Tę trzeba unikać już w pierwszej, obec-

nej części pracy, mianowicie w układaniu budżetu.

Zarazem trzeba przewidzieć i dokładnie ustalić wykonanie tego budżetu z miesiąca na miesiąc w r. 1924“.

Co z tych zwrotów wynika? Jeśli p. Kucharski robi to i owo, jeżeli uniknie takich i owakich błędów, to może plan jego się powiedzie. A więc niema mowy o bezwarunkowym pisaniu się na pomysły p. ministra; niema bezwzględnej wiary w jego pomysły, a jest dużo wskazówek i pouczeń, jak ma robić, a czego ma unikać, aby nie powięła mu się noga. Chyba nikt nie powie, że taka metoda jest poparciem, jakiego minister mógł być od swych najbliższych się spodziewać.

P. Stroński idzie jednak jeszcze dalej. Głównym atutem p. Kucharskiego jest jego twierdzenie, że wskutek ułożenia budżetu bez deficytu ustanie konieczność drukowania marek, naturalnie nie zaraz. Jek p. Stroński przyjmuje to zapewnienie? Pisze on w cytowanym powyżej artykule:

„Aby zaś te niedobory nie wywoływały znowu konieczności pokrywania ich długiem w PKKP i drukowaniem na ten cel marek papierowych, konieczne jest uzyskanie właśnie na te najbliższe miesiące zaliczek na podatki w walutach wartościowych, o co rząd stara się właśnie w rokowaniach z przedstawicielami przemysłu, rolnictwa i innych dziedzin życia gospodarczego“.

Nielada warunek! Konieczne jest — a jak się nie uda, mimo że „rząd stara się“? Albo jeżeli się uda pod takimi warunkami, jakie stawiają rolnicy (wywóz zboża) i przemysłowcy (kredyty bez waloryzacji), które mogą łatwo obalić ewentualnie uzyskaną równowagę budżetową przez wywrócenie do góry nogami równowagi gospodarczej? Można przyjąć jako pewnik, że p. Stroński i reprezentowany przez niego kierunek odnoszą się bardzo sceptycznie do poezji budżetowej p. Kucharskiego, że nie mają wiary w jego „cudowne“ cyfry, które są zbyt obiecujące, aby mogły być realne. Tej niewierze daje cytowany artykuł wyraz w następującym zwrocie:

„Obecnie zatem trzeba przede wszystkim budżet dobrze i trzeźwo ułożyć, następnie przygotować stopniowe wprowadzanie go w życie bez druku marek na niedobory miesięczne, wreszcie i przede wszystkim oprócz ten budżet o taki plan ogólny naprawy gospodarki skarbowej, który nie rozstrajałby dalej naszego życia gospodarczego, bo przy takim rozstroju budżet próby życia by nie wytrzymał“.

He słów, tyle zastrzeżeń! Jeżeli spełni się cały szereg warunków — dodajmy, nie od samego ministra zależnych — to budżet może wytrzymać próbę życia. A tymczasem? Tymczasem jest — a contrario — niedobrze i nieatrakcyjnie ułożony, a zatem, jak go określiliśmy i jak go inni określają — tylko poezją, a nie realnym wypracowaniem.

Nietylko jednak „Rzeczpospolita“ jest, jakby się wyrazić, zwolenniczką na wypowiedzenie planów finansowych p. Kucharskiego. Znajdujemy podobne wątpliwości i w drugim organie większości rządowej, w „Głosie narodu“ (Nr. 250 z datą 30 listopada). Wiadomo wprawdzie, że chadecja i jej organ krakowski zawsze odnosiły się z rezerwą

wobec p. Kucharskiego, to jednak nie zmienia faktu, że urzędownie chadecja należy do większości i że jej mąż zaufania w Radzie finansowej, senator ks. Adamski, ostatnio zgodził się na program ministra. W artykule pod napisem „Do Rady finansowej“ znajdujemy — jak na ten organ — dosadne słowa krytyki, które wskazują na ten sam tok myśli, który widzieliśmy w „Rzeczpospolitej“. Omawiając bezdeficytowy budżet p. Kucharskiego, autor artykułu, przedstawiając stan rzeczy w kilku starych i nowych państwach, pisze pod adresem naszego ministra skarbu:

„...trudno nie słuchać bez pewnego sceptycyzmu zapewnień p. Kucharskiego, że jego budżet jest realny, że w pierwszej połowie grudnia minister zaprzestanie druku marek, a w kwietniu obdarzy kraj autentycznym — choć nie ze złota — złotym polskim, który ma pokoleniom przekazać imię swego twórcy i zarazem wielkiego lekarza skarbu“.

Paradni są ci chadecy! W delikatnej formie, po przyjacielsku kpią sobie z ministra, z którym zasilają, we wspólnej większości, nie zostawiają najmniejszej nadziei, jakoby wierzyli w jego zapewnienia! Prosto z mostu powiadają:

„Operowanie przyszłymi cyframi budżetowymi staje się tylko w rękach wytrawnego skarbowca uczciwym rachunkiem, w rękach niefachowca może zamienić się i jakże często u nas się zamieniało! — w poezję skarbową“, — z czego wynika, że p. Kucharskiego nie uważa za wytrawnego skarbowca, że uważa go za niefachowca, a jego wypracowanie budżetowe za — poezję skarbową. Jest to tembardziej uzasadnione, że — jak w powyższym artykule czytamy —

„Całego ogromnego przewrotu gospodarczego jaki wywołać musi u nas stabilizacja pieniądza, energiczne ściąganie podatków itd., minister Kucharski w swych przemówieniach ani nie uwzględnia, ani nie przewiduje... a przecież stan skarbu stoi w najściślejszym związku ze stanem gospodarstwa społecznego“.

Czy można ministrowi skarbu wystawić gorsze świadectwo nad stwierdzenie, że nie uwzględnia, nie przewiduje — czego? ogromnego przewrotu gospodarczego, który z jego działalności musi wy-

niknąć? Co to jednak p. Kucharskiego obchodzi? On przepowiada raj finansowy za pół roku — w maju, czy nie w tem rozumieniu, w jakim u nas się mówi o obietnicach, które w maju mają być spełnione?

Dla uzupełnienia obrazu nędzy i rozpacz, jaki przedstawia już znana i na przyszłość zapowiedziana działalność p. Kucharskiego, należy podać bardzo kompetentny głos ks. senatora Adamskiego, który i jako finansista i jako członek Rady finansowej może zabrać głos w tej sprawie. Ks. Adamski w referacie wygłoszonym w poznańskim Tow. prawniczym stwierdził, co już podniosły „Rzeczpospolita“ i „Głos narodu“, że okres przejściowy (stabilizacja marki i wprowadzenie nowej waluty) wywoła zaburzenia w życiu społecznym, na które już teraz należy szukać środków zaradczych. Jakież one są zdaniem ks. Adamskiego? Konieczność opracowania jasnego programu sanacyjnego, a więc plan taki dotąd nie istnieje! Jak pogodzić to z faktem, że Rada finansowa, a zatem i ks. Adamski, przyjęła jakimiś mityczny program p. Kucharskiego, na to pytanie zostawiamy odpowiedź ks. Adamskiemu. Niemniej ważnym jest stwierdzenie ks. Adamskiego, że cyfry budżetu, wykazujące nadwyżkę dochodów są nierealne, że okres przejściowy, który p. Kucharski oznaczył do maja, potrwa do października 1924 r. i że w tym okresie można się spodziewać pokaźnego deficytu. Zdaje się, że bardzo drugoczącej krytyki nie mógłby wyrazić zasadniczy przeciwnik, jak ją wyraził urzędowy zwolennik i polityk tak umiarkowany.

Dla ścisłości podajemy też, co ks. Adamski mówił o przesileniu gospodarczym w związku z okresem przejściowym. Wedle ks. Adamskiego

„należy się spodziewać wzrostu cen artykułów wszelkiego rodzaju, jednocześnie z tem musi następować zwyżka płac, które i tak są 30 razy mniejsze od wzrostu dolara, gdy bowiem od czerwca dolar wzrósł 40 razy, płace zaledwie 10 razy“.

Ładne widoki! Tak w rzeczywistości będzie wyglądać „sanacja“ wedle pomysłu p. Kucharskiego: wzmożenie się drożyzny i walki o wyższe płace.

Pp. Pusłowskiemu i Rostworowskiemu w odpowiedzi

Padły strzały... bratnia krew się polała!
— Kto winien? — zewsząd ozwały się głosy.
— Wdrożono śledztwo — nie czekano końca — rzucano oskarżenie.

Jakie?? Potwornością straszne!
„Krwii bratniej winni legioniści i ich wódz Piłsudski“.

Czyż ucho się myli? Nie! nie myli się. Te słowa padły. Z czyichże ust?? Niestety z tych, co miast siał słowa miłości, sieją waśni i nienawiści.

Czyż Wam ich nie wstyd? Wy, co świeczniki kultury nosicie? Wy, co rozważa filarem być macie?

Czyż te kurhany i brzozowe krzyże tam pod Łowczówkiem, Mołotkowem nie Wam nie mówiły? — Zapomnieliście!

W krwawy dzień Krakowa spojrzeliście okiem

zaślepieńca. Nadużyto imienia Wodza — plotka partyjna wciągnęła nas, brać legionową, i nasz braterski Związek Strzelca.

A Wy uwierzyliście i uknuiliście ten ohydny akt ku uciesze prawdziwych winowajców, niesławiacz świętą Ideę Legionów i jej Wodza. Znieśliśmy Szczypiórno-Marmaros-Sziget — znieśliśmy wiele, ale tego znieść nam nie wolno, choćby na pamięć poległych.

I w Imię tego protestujemy przeciwko wszelkim insynuacjom miotanym na Naszego Wodza, na nas, i nasz bratni Związek Strzelca, przeciwko identyfikowaniu nas z jakimkolwiek stronnictwem — jesteśmy poza nimi — wkońcu przeciwko używaniu imienia naszego i świętej naszej Idei jako narzędzia walk partyjnych.

Związek Legionistów oddział krakowski.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

(Ciąg dalszy)

W ciągu dnia zapalenie poczęło ustępować, a następnej nocy, gdy niebezpieczeństwo maligny minęło, Marchand objął pieczę nad chorym, a Rene się położył.

Mimo straszego zmęczenia, nie mógł zasnąć początkowo. Tłukł się z myślami, dotyczącymi wyjaśnienia wszystkich tych tajemnic i sprzeczności, które przez pół roku pozbawiały go równowagi ducha; a oto szarpał go wstyd, że wbrew woli wtargnął w duszę bliźniego i równocześnie przerażenie, że bezpodstawnie a okrutnie podejrzenie nie pozwoliło mu odgadnąć prawdy już wcześniej.

A wszystko było tak potwornie proste. Rozpieszczony jedynaczek, edukowany, wrażliwy, starannie wychowany, nagle we wczesnej młodości odkrywa, że go okłamano; wówczas, skok szalony w mrok, sam, nieprzygotowany, w zupełnie nowe warunki życia; i nieuchronna lawina nieszczęść i rozpacz — wszystko to takie proste, że nigdyby mu nie przyszło do głowy. Myślał o morderstwie, oszustwie, wszystkich możliwych występach kodeksu karnego; o wszystkim, z wyjątkiem walki rozpacznej z tragedją czysto osobistą. Taksamo mógłby był myśleć podobne rzeczy o Małgorzacie.

Marchand nie byłby nigdy odepchnął tego zblakaniego, zrozpaczonego wędrowca, jak on to uczynił. „Za maść?“ Nawet wówczas serce mu się krajało na widok tych wylekłych oczu pod drgającymi powiekami. I wszystko dlatego, że kłamał w samoobronie, a nie wiedział, jak to robić... Boże, jakąż byłem bestją, jaką gładką, przyzwoitą bestją!

Następnego rana Rivarez mógł oddychać bez bólu. W ciągu następnych dni przesypiał prawie cały czas, a Rene siedział przy nim, pracując nad swą mapą. Pewnego wieczora po długim i skrupulatnym badaniu, Marchand im powiedział, że wszystkie oznaki zapalenia zniknęły. — Pan chyba wie, że bardzo było krucho z pańskim życiem? — dodał.

— Z którym życiem? Widocznie umiem wykonywać skoki kocie, skoro cało wychodzę z tyłu pogromów. Ciekaw jestem, ile człowiek wogóle wytrzymać potrafi?

— Och, dużo — ponuro rzekł Marchand — i to rzeczy przerozmaitych. — Ciężko to jednak znać już wszystko w pańskim wieku.

Rozglądał się, lecz Rene liczył mile, pochylony nad mapą; dodał więc: — Gdyby to się kiedyś powtórzyło, nie bądź pan nadezłowiekiem; to źle wpływa na cały ustrój organizmu. Ni, ja nie żartuję, więc pan nie potrzebuje się siłć na dowcip; ja tylko przestrzegam. Oczywiście, że pan zachowywał się imponująco; to się rozumie; byłbym jednak wolał, gdyby pan robił piekło, jak

inni śmiertelnicy. Szarpałeś pan sobie nerwy, nie ucząc się pokory.

— Och, pokory! Do wyuczenia się pokory nie brak chyba nigdy sposobności.

— Nie — ponuro odparł Marchand. — Dla większej części ludzi przynajmniej. Gdy nas boli, wyjemy, a gdy nas zdradzą, idziemy do czarta, a przynajmniej się skupiamy i mielemy językami ot, tak, dla ulżenia sercu. Villon miał o tem coś do powiedzenia. Ale twoja głowa, mój synu, nieugięta jak opoka, mieści zawiele stoicyzmu, a mało miłosierdzia ludzkiego. Bardzo dziwny z pana człowiek; najdziwniejszy może ze wszystkich, jakich dotąd spotkałem. A jednak pan podług tego samego zrobiony wzoru, co reszta z nas, i niebezpieczna to rzecz o tem zapominać. Czyś pan słyszał, bym kiedykolwiek mówił tak długie kazanie? A biedny pułkownik czeka tam na swoją partyjkę! Patrzenie, do czego to doprowadza klimat tropikalny, gdy człowiek się starzeje i zaczyna chorować na wątrobę. Tak, tak, dzieciec. id.

Rivarez patrzył za nim zdumiony.

— Nie wiem doprawdy — rzekł; — nie byłbym nigdy przypuszczał, że Marchand bawi się w takie rzeczy. W każdym razie ciekawe. Nie wie pan, czy go może coś rozdrażniło?

— Nie dziwiłbym się, gdyby tak było — jakoś niechętnie odparł Rene, nie odrywając oczu od mapy. — W ostatnich czasach obozowanie było ciężkie. Dwadzieścia pięć i pół...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Krwawe zajścia tarnowskie przed sądem

Tarnów, 26 listopada.

Dnia 24 bm. odbyły się pierwsze rozprawy w sprawach ostatnich zająć. Oskarżeni byli tow. Józef Rydza i Józef Jamróg. Oskarżony tow. Rydza został przyaresztowany w chwili, gdy jego koledzy udali się do właściciela fabryki konfekcyjnej Kellera, aby go uprosić o ofiarowanie ubrań dla poległych w czasie strzelaniny do spokojnych i bezbronných ludzi w dniu 8 bm. i czekając na nich, czytał ańisz, wylepiony na budynku policyjnym. Doniesienie policyjne opiewało, że tow. Rydza przemawiał na zgromadzeniu w dniu 5 bm. na Kapłonówce, że „podniesionym głosem” wołał, iż jeśli nie ustanie drożyzna, a postulaty robotnicze nie zostaną spełnione, to zabłyśnie rewolucja. Ponadto policja zaopinowała, że tow. Rydza jest „skrajnie lewicowym”. Na zasadzie tego doniesienia prokuratura zawnioskowała areszt śledczy i śledztwo wstępne o zbrodnię zdrady głównej i podburzanie do wojny domowej. — W śledztwie okazało się, że tow. Rydza na zgromadzeniu po krytyce rządu wzywał tłumy do zejścia się w spójnię. Po 10 dniach śledztwa zawnioskowała prokuratura, aby „akta wraz z osobą obwinionego” odstąpić sądowi powiatowemu w Tarnowie, celem ukarania za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach. — Sąd na podstawie aktów, bez przesłuchania świadków i bez zbadania, kto urządził zgromadzenie i bez uwiadomienia adwokata, który był zgłoszony jako obrońca, zasądziła Rydze na 200.000 marek za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach, która przewiduje karę jedynie dla tych, co urządzali zgromadzenie.

Oskarżony Józef Jamróg został przyaresztowany

wany w chwili, gdy wracał z Domu robotniczego, gdzie odbyły się wybory delegatów, mających brać udział w pogrzebie poległych w Krakowie. Gdy szedł do domu przy ul. Brodzińskiego, usłyszał strzelaninę. Został według raportu wywiadowcy aresztowany jako podejrzany, dlatego, że inni rozbiegali się na skutek strzelaniny, a on szedł dalej w stronę ulicy Wałowej. Przy rewizji znaleziono przy nim 13 patronów myśliwskich, napełnionych śrutem. Na skutek tego doniesienia prokuratura zawnioskowała areszt śledczy i śledztwo wstępne w kierunku zbrodni buntu. Również po 10 dniach śledztwa zawnioskowała prokuratura „odstąpienie aktów wraz z osobą obwinionego” sądowi powiatowemu o ukaranie za przekroczenie przez bezprawne noszenie amunicji. Sąd na podstawie aktów zasądził tow. Jamróg na 20.000 marek grzywny, za bezprawne noszenie amunicji. Dodajemy, że dotychczas nikogo nie aresztowano z tych, co mają na sumieniu strzelaninę do bezbronných i Bogu ducha winnych ludzi i do okien na pierwszym i drugim piętrze przyległych domów.

Ciekawa jest lekcja polityki i prawa, dana przez sędziego śledczego tow. Rydze. Sędzia śledczy, który nigdy w Tarnowie nie prowadził śledztw, który jako cywilista został z pominięciem wszystkich tutejszych sędziów śledczych specjalnie wydelegowany do prowadzenia śledztwa, nie przeciw winnym masakry, ale przeciw ofiarom strzelaniny, pouczał aresztowanego o zębności teorii socjalistycznej, a czyn, popełniony przez oskarżonego tłumaczył, że „pachnie karą do 20 lat lub kulą w brzuch”.

Z procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza

Pisząc przedwczoraj o procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza przytaczaliśmy z „Gazety Warszawskiej” ustęp o sprzecznych zeznaniach współwięźniów co do zarzucanego oskarżonemu śpiewania „Czerwonego Sztandaru” po wybuchu w Cytadeli.

W sprawozdaniu tem endeckiego organu przekręcono nazwisko świadka Peliwo, czyniąc zeń Pelimana; nie uwypuklono też należycie tej sceny.

Powtórzymy ją zatem, podając z tego dnia wszystkie ciekawsze momenty rozprawy:

Choraży **Chrzanowski**, wykładający w szkole zbrojmistrzów, skarży się na wstępie, że był znieuawidzony przez B., który nie dopuszczał go do wykładów z dziedziny amunicji. Mimo to miał do niego zupełne zaufanie.

Był przy rozbrajaniu pocisku, z którego wydobyto żelatynę i widział, że ta żelatyna miała plamy, jednak na żelatynie, znajdującej się w dowodach rzeczowych, plam takich nie znajduje, mimo, że bada długo i skrupulatnie. Wyjaśnia, że por. B. chciał, by klucze były w warsztacie, nie protestował jednak, gdy świadek kazał zrobić specjalną skrzynkę na te klucze. Przypomina, iż jeden klucz zgubił majster Koziar, poczem drugi kluczyk chowano w ukryciu, które jednak wszyscy znali.

Na pytanie prokuratora powiada, że nie wie, gdzie podziła się druga piekielna maszyna, ale po replice przewodniczącego zaznacza, że nie wie wogóle, czy taka druga piekielna maszyna była, i że z równą śmiałością mógłby powiedzieć, że nie wie, gdzie się podziła trzecia, czwarta, itd. maszyna piekielna.

Przyznaje dalej, że spis materiałów sporządzony przez por. B. jest nieścisły, wyjaśnia jednak, że na dokładny spis trzeba dużo czasu, że w parę dni spisu zrobić nie można, paczki por. B. wynosił — jednak dużych nigdy.

Św. majster **Koziar**, pomocnik por. B., ustala również, iż żelatyna wydobyta z pocisku, miała plamy, których niema na żelatynie, dostarczonej przez policję, przyczem zaznacza, iż tamta żelatyna była jaśniejsza. Przyznaje się, iż zgubił kluczyk od szafki z kluczami i wreszcie charakteryzuje por. B. jako grzecznego i b. sprawiedliwego dla uczniów. Wśród dowodów rzeczowych, znanych sobie materiałów z laboratorium nie poznaje.

Św. płat. **Rybiński** przypomina, iż por. B. przyniósł do laboratorium żelatynę do analizy, czy dobrał, świadek żelatynę położył na papier, podobny do tego, którego szczątki znajdują się w laboratorium do cedzenia płynów. Z pudełka spłonek, jakie dał por. B., znajduje w dowodach jedną podobną do nich.

Stwierdza, iż pożar w laboratorium powstał wskutek samozapalenia się zepsutych materiałów wybuchowych.

Przychodzi następnie galeria świadków: wachmistrz **Peliwo**, skazany na 3 lata za otrucie kolegi, szer. **Bronisław Pniewski**, więziony za usiłowanie zabójstwa i szer. **Machnowski**, zostający pod zarzutem zgwałcenia.

Pierwszy twierdzi kategorycznie, iż oskarżeni, siedząc w celach Nr. 1 i Nr. 5, bezpośrednio po wybuchu w Cytadeli śpiewali „Czerwony Sztandar” i wskazał na to zwierchność.

Drugi słyszał jakiś śpiew, nie wie jednak jaki, bo „Czerwonego Sztandaru” nie zna. Przy celi Nr. 1 nie słyszał słów, przy celi Nr. 5 usłyszał tylko wyraz „trony”... Przyznaje jednak, że więźniowie często śpiewali...

Trzeci wreszcie prosto z mostu oświadczył: słyszeć — nie słyszałem, ale wachmistrz namawiał go, żeby, jak pójdzie na zeznanie mówił, iż słyszał...

Św. ppłuk. **Bielakowski**, co do śpiewu zadowolili się meldunkiem profosa i kazał spisać protokół, głównie denuncjanta jednak charakteryzuje jako takiego, co „mijał się z prawdą”.

Św. sierż. **Pakulski**, podprofos więzienia, nie słyszał, by więźniowie śpiewali „Czerwony Sztandar”, choć stał o kilkanaście kroków od cel, gdy przechodził koło tych cel **Peliwo** i śpiew słyszał.

Osk. por. **Bagiński** mówi:

„Uskarżać się — to rzecz nie męska”, ale powiedzieć muszę, iż całą służba więzienna zachowywała się prowokacyjnie, aby nas za wszelką cenę skompromitować. Zbierano z podłóg jednej celi mundsztuki od papierosów i zanoszono do drugiej, aby więźniom podsunąć ten sposób korespondowania, a tak się zagalopowano, iż ppor. **Wieczorkiewicza** mundsztuki zebrane... od por. **Bagińskiego** — choć on wcale nie pali.

Wynikiem tego oświadczenia jest wniosek obrońcy o wezwanie szeregu świadków, którzy mają potwierdzić dane o prowokacji.

Św. major **Osiński**, zastępca komendanta szkoły zbrojmistrzów, przedstawia historię dokonywania spisów materiałów wybuchowych, konstatując, iż por. B. mógł nie wciągnąć do spisu tych materiałów, które uważa za pomoce naukowe, jako to lonty ćwiczebne, spłonki.

Potwierdza to oskarżony, przyznając, iż różnice w spisie powstały z tego, że pomocy naukowych nie notowano, że faktycznie spis robili instruktorzy, a komisja miała je sprawdzić.

„Po co miałem fałszować spisy, skoro mogłem wynosić amunicję?” — pyta oskarżony...

Warszawa, 29 listopada. (PAT). Na wczorajszej popołudniowej rozprawie w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza znawcy przysięgli w sprawach grafologii, **Kwieciński** i **Skarzyński**, przedłożyli swą opinię. Stwierdzili oni, że oryginały depezy

wysyłanych z Krakowa do **Cechnowskiego** były pisane ręką **Wieczorkiewicza**. Autora listu pisanego po ukraińsku nie dało się wykryć. Dopiski ołówkiem czynione na książce „Twórca” wykluczają zupełnie rękę **Bagińskiego**, w paru punktach podobne są do pisma **Wieczorkiewicza**, podobieństwo jednak nie jest decydujące. Drugi znawca **Skarzyński** przyłączył się do tej opinii przedłożonej przez znawcę **Kwiecińskiego**. Na zapytanie obrońcy oskarżony **Wieczorkiewicz** kategorycznie zaprzecza, jakoby pisał wspomnianą depezę. W sprawie znalezienia szyfrów w książce „Twórca” zeznawał jeszcze świadek **Głowacki**, który książkę tę dostał do ręki. **Głowacki**, zauważywszy znaki w książce, po nieudanej próbie ich odcyfrowania zawiadomił o tem lekarza więziennego **Sommera**. Świadek **Sommer** potwierdza powyższe zeznanie. Książkę oddał kapitanowi **Jaworskiemu**. Świadek plutonowy **Pniewski** miał również w ręku wspomnianą książkę, ale dla siebie jej nie zatrzymał oddając ją do czytania jednemu z współwięźniów. **Bagińskiemu**, ani **Wieczorkiewiczowi** książki nie dawał, dodaje, że w referacie oświadczeniowym było dużo książek o podkreślonych literach.

Świadek **Ławkowicz** o **Bagińskim** słyszał przed wojną, jako o przywódcy młodzieży narodowej, potem znał go w Legionach i w **Szczypiornie**. Świadek żadnych zebrań u siebie nie miał, zaprzecza jakoby **Bagiński** miał wyrazić się w jego obecności o możliwości wysadzenia **Cytadeli**. **Bagiński** był u świadka dwa albo trzy razy. Świadek podkreśla, że komunistą nie był i nie jest, a opinię taką u ludzi zawdzięcza swojej żonie, z którą nie żyje.

Wiadomości polityczne

ROSJA I ANGLJA

Rosyjska stacja radiotelegraficzna podaje wywiad, którego udzielił **Cziczerin** przedstawicielowi „Daily News”. W wywiadzie tym, nawiązując do ostatniego oświadczenia **Mac Neulla** dotyczącego spraw rosyjskich, **Cziczerin** oświadcza, iż nieprawdą jest, jakoby rząd sowieński znając warunki, od których rząd angielski uzależnia uznanie **URS**, nigdy nie usiłował ich wypełnić. Cały świat zna propozycje rosyjskie, które wysunięte zostały w odpowiedzi na warunki angielskie, jednakże żadna odpowiedź nie nadeszła na te propozycje, które zapewne uznane zostały za niewystarczające. Istotnie te propozycje stanowią poważny wysiłek celem uzyskania porozumienia z rządem angielskim co do sprawy długów carskich oraz innych kwestyj spornych. Najwidoczniej rząd angielski uważa we wszystkich kwestjach nieprzyjęcie natchmiastowe przez **URS**. bez wyjątku wszystkich warunków za zbrodnię polityczną. To stanowisko rządu angielskiego tłumaczy, dlaczego rokowania angielsko-rosyjskie do obecnej pory jeszcze się nie rozpoczęły.

Ruch kolejarski

POSTULATY RUCHOWCÓW A MINISTERSTWO KOLEI

Zdawałoby się, że ministerstwo kolei na dziesiątki wystąpień Wydziału Wykonawczego **ZZK** przez trzy lata sprawę unormowania turnusów służbowych jakoteż przyznania dodatków nocnych dla drużyn przetokowych i zwrotniczych wkońcu załatwi w myśl obietnic. Nie pomagają prośby ani groźby, pomimo tego że te kategorie prac. na byłych kolejach austriackich miały te dodatki, memorjały leżą spokojnie w min. kolei u polskich referentów, a ty biały murzynie-ruchowcu, stój na posterunku w dzień i w nocy podczas szarugi i śnieżycy. Panowie referenci siedzą w ciepłych lokalach.

DOBRANI KOMPANOWIE

Na czele „Polskiego Związku kolejowców” w Krakowie stoi wiecznie chorujący na rewizora, nawiasem mówiąc analfabeta (jak świadczy przez niego wystawiona legitymacja — „czyszczycielka klasz”) znany kolejarzom z ostatniego strajku **Rusin p. Tomasz Dereń**. Chorażym **PZK** powiecie, musi być przecież Polak, otóż nie, jest nim obco-krajowiec **p. Henryk Schwarz** z **Czeskiej Ostrawy**. Ale skarbnikiem to już na pewno Polak, otóż nie — jest nim **p. Iwan Chyciak**, **Rusin**, znany kolejarzom z walk **Ukraińców** z **Polakami** w **Stryju** przy powstawaniu państwa polskiego. Sekretarzem **PZK** musi być do licha Polak, ale gdzież tam jest nim **p. Borowiec**, znany z wyprawy po złote runo do **Rumunii**.

Takie to „mniejszości narodowe” przewodzą chrześcijańsko-narodowemu polskiemu Związkowi kolejowców. Radzimy „Głosowi Narodu”, aby najpierw oczyścił tamto gniazdko z żywiołów nie-polskich, a nie wściubiał nosa gdzie dał grosza.

Z nastrojów postrajkowych

Gorlice, 25 listopada.

Robotnicy powiatu gorlickiego, którzy na wezwanie CKW przeprowadzili bezwzględny strajk generalny w całym powiecie od dnia 5 do 9 listopada, w obecnej chwili organizacyjnie są silniejsi niż przed strajkiem. Powstało parę nowych placówek zawodowych i politycznych. Na szczególną uwagę zasługuje fabryka kwasu siarczanego w Gorlicach, w której dotąd organizacji nie było. Jak zawsze karnie stanęli do apelu robotnicy Glinika Marjampolskiego, Libuszy i zagłębia naftowego.

Pomimo, że robotnicy z powodu strajku stracili połowę dwutygodniowego zarobku, zgłaszają się sami z poważnymi datkami na ofiary walki proletariatu polskiego. Z Glinika Marjampolskiego tylko spodziewamy się zebrać blisko ćwierć miljarde.

Nastrój jest b. poważny, towarzysze szykują się do dalszej walki w obronie swoich praw i zagrożonej konstytucji.

Przed kilku dniami byliśmy świadkami ciekawego wypadku. Pod eskortą policji wyładowano 2 duże paki i odwieziono poza Gorlice. „Eskortują ciało lakiernika”, żartowali robociarze. Na drugi dzień sprawa się wyjaśniła. Wójtowie, policjanci, listonosze zaczęli roznosić po chałupach chłopskich anonimową pogromową odezwę szczującą chłopów na robotników. Oczywiście rozszerzanie tej plugawej odezwę, którą słusznie zatytułowano „kainową zbrodnią”, odbyło się na rozkaz urzędowy. W szkołach dziewczątka rozdawały tę odezwę na rozkaz niektórych rzadko trzeźwych pedagogów. Szczególnie gorliwie zajęli się rozszerzaniem tej odezwę znani w powiecie łapownicy. Skutek odezwę był całkiem przeciwny. „To za nasze podatki się drukuje, nawet na nawóz nie da się użyć” — mawiali chłopi. W ciągu dwóch dni znoszono do nas te odezwę. Uzbieraliśmy około 17.000 sztuk.

Podczas strajku zebrania odbywały się normalnie, ponieważ władze nie prowokowały robotników. Zaszedł jeden tylko wypadek pobicia robotnika podczas aresztowania przez znanego w powiecie awanturnika policjanta. Aresztowanego po spisaniu protokołu sąd uwolnił, a przeciwko policjantowi prowadzi się dochodzenie. Ze strajku bardzo niezadowolone były dyrekcje fabryczne. Strasznie je bolało, że taka niesubordynacja panuje w pepeesie... Strajk został zlikwidowany we środę, a robotnicy wrócili do pracy w piątek. Wydali nawet do nas odezwę wzywającą do większego posłuchu władzom partyjnym. Biedni dyrektorzy, takimi kłopotami siebie obarczają.

Biała, 24 listopada.

Powszechny strajk miał w okręgu Biała-Zywiec przebieg imponujący i zupełnie spokojny. Wszystkie fabryki w Białej i Bielsku, w Żywieckiem i Andrychowskiem zgodnie strajkowały. Na szeregu olbrzymich wieców mówcy wyjaśniali hasła strajkowe. Gorzej było z zakończeniem strajku, bo władze zakazały odbycia zgromadzeń likwidacyjnych, dopiero na interwencję posła Czapińskiego z min. Kiernika zakazy odwołano. Po strajku biały OKR zwołał we wszystkich ośrodkach ruchu wielkie zgromadzenia celem poinformowania ogółu o przebiegu strajku i sytuacji politycznej. W Andrychowie odbył się pod gołym niebem olbrzymi wiec 11 bm., na którym referował pos. tow. Śledziński, 12 bm. odbył się w Bielsku niezmiernie tłumny wiec w Domu Robotniczym, na którym referował również tow. Śledziński; na obu też wiecach przemawiał tow. Pająk. 18 bm. odbył się niezmiernie liczny w Żywcu. Wiec zagaił tow. Serkowski, przewodniczył tow. Durczak, referował o sytuacji politycznej i krwawych wypadkach dni ostatnich tow. poseł Czapiński. Tow. Pająk uzupełnił wywody referenta bardzo ciekawymi szczegółami z prasy chjeńskiej. Na drugi dzień w Bielsku w Domu Robotniczym odbył się wielki wiec pod przewodnictwem tow. Mędrzaka, referował tow. Czapiński, przedstawiając sytuację polityczną i wypadki krakowskie. Z siłą zaznaczył, iż robotnik polski czci żołnierza jako obrońcę niepodległości narodu i że cała odpowiedzialność za wypadki ponosi rząd. Przemawiał także tow. Pająk. Na wszystkich wymienionych wiecach jednomyślnie uchwalono rezolucję, żądającą ustąpienia obecnego rządu.

Znowu numerus clausus

We wtorek 27 bm. na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej debatowano nad wnioskiem Koła żydowskiego w sprawie „numerus clausus”.

Pos. Wygodzki z klubu żydowskiego, przytaczając okólnik b. min. Głabińskiego, udzielający z góry i ryczałtowo zezwolenia na wszelkie uchwały wszelkich Rad Wydziałowych wyższych uczelni w kierunku ograniczenia liczby słuchaczy, oświadczył, iż przez to samo min. Głabiński dał do zrozumienia uczelniom, że mogą sobie wprowadzać ograniczenia narodowe i wyznaniowe. Wobec tego stawia rezolucję, stwierdzającą, że wskutek okólnika Głabińskiego nastąpiło pogwałcenie Konstytucji.

Reprezentant rządu, p. Jaxa Bykowski, znany endecki działacz, w swym przemówieniu udawał, iż okólnik Głabińskiego dotyczy tylko zmniejszenia ogólnej liczby słuchaczy w przepelnionych prosektorjach i laboratorjach.

Ks. Lutosławski, który przyzwyczaił się bezapelacyjnie komenderować na komisjach całą chjęną i nawet piastowcami, postawił wniosek, aby nad rezolucją referenta przejść do porządku dziennego.

Tow. Czapiński sprzeciwił się temu, wskazując, iż należy wyjaśnić sprawę, albowiem endecja latem przeprowadziła „numerus clausus” w komisji, a potem nie wiadomo co się z tem wszystkim stało; obecnie zaś chjena próbuje w drodze wykonawczej nieprzeprowadzoną przez Sejm ustawę o „numerus clausus” wprowadzić przy pomocy poufnych okólników ministerjalnych.

W głosowaniu wniosku ks. Lutosławskiego upadł. Wobec tego dyskusję prowadzono dalej.

Ks. Lutosławski dowodził, że rezolucja referenta jest bezprzedmiotowa, bo okólniczek ministra jest całkiem niewinny i dotyczy tylko przepelnionych klinik i laboratorjów.

Tow. Czapiński stwierdził, że p. Bykowski omiął zupełnie kwestję: w treści samego okólnika rzeczywiście nic niema o ograniczeniach wyznaniowych lub narodowych, ale ograniczenia ogólne w laboratorjach mogły być spokojnie przeprowadzane na podstawie art. 86 ustawy o szkołach akademickich i żadnego specjalnego okólnika nie wymagały. Wobec tego niewinny w literze okólnik Głabińskiego w rzeczywistości dawał do zrozumienia uczelniom, iż mogą zarządzić ograniczenia wyznaniowe lub narodowe. Jeszcze jaskrawiej wynika to z wywiadu ministra w „Rzeczypospolitej”, gdzie minister wiąże swój okólnik ze sprawą „numerus clausus” w komisji oświatowej. Mówca stwierdza, iż socjalistyczne stanowisko w sprawach oświatowych jest odmienne od stanowiska klubu żydowskiego, który np. forsuje obecnie w Sejmie szkoły wyznaniowe dla żydów. Ogólne więc stanowisko klubu żydowskiego w sprawach oświatowych jest bardzo zbliżone do stanowiska polskiej chjeny. W danym atoli wypadku referent ma słuszość i okólnik Głabińskiego jest całkowicie niewłaściwy.

Przemawiał jeszcze pos. Lewin z żydowskiego klubu, poczem dalszą dyskusję odroczone.

Z sali koncertowej

IV PORANEK SYMFONICZNY — K. HOFFMANN, SPIEWACZKA

Istotnie zdumienie ogarnia, że są w Krakowie jeszcze „romantycy”, podzieleni na dwa gatunki, jedni, którzy mają zapał do pracy, drudzy, którzy mają ochotę, jako słuchacze z pracy pierwszych korzystać. Bo o realizacji tej pracy „w złocie” niema mowy, w to chyba wszyscy uwierzą. Orkiestrą „Związku Muzyków” dokazuje cudów, potrafiąc w ciągu sześciu tygodni wystawić ośm symfonij Beethovena. Kultura stara Krakowa dowiodła raz jeszcze, że są „Krakauerzy”, którzy mają inne potrzeby życiowe, jak napychanie kieszeni dolarami, czy akcjami. Bo jednak ośm symfonij to trud pracy ciężkiej, która przedstawia wartość 32 godzin prób, dla 40 osób!!!

Jak widzimy zatem są jeszcze ludzie, którzy czynem stwierdzają istnienie ideałów... To muzycy orkiestrowi, członkowie „Związku”, są też ludzie, którzy potrzebują realizacji tych ideałów to... publiczność uczęszczająca na koncerty symfoniczne.

IV poranek symfoniczny przyniósł w programie VII i VIII symfonię Beethovena, pod dyktando Józefa Śliwińskiego. W zakresie wykonania nie przyniósł IV poranek nic nowego. Orkiestra „Związku” po każdym koncercie nabiera coraz więcej subtelności w brzmieniu i precyzji technicznej, kapelmistrz czuje się coraz spokojniejszy

w otoczeniu członków orkiestry, z którymi żywa coraz pewniej. Następny poranek przyniesie ma IX symfonię, która poraz pierwszy w Krakowie wykonana zostanie siłami miejscowemi. Wszelkie dane przemawiają za tem, że potężne dzieło otrzyma odpowiednie środki, aby przedstawić się w całej pełni swej okazałości.

Wieczorem tego samego dnia odbył się w sali „Starego Teatru” koncert p. Katarzyny Hoffmann, śpiewaczki, bylej uczenicy prof. Warmuta, krakowiaki. P. Hoffmann, po studjach i występach za granicą, odwiedziła swoje rodzinne miasto, przedstawiając swój kunszt, w pełni rozkwitu i blasku. Niestety pora jaką obrała p. Hoffmann na koncert, zesłała się z czasem tak nieodpowiednim tego rodzaju produkcjom, że śpiewaczka musiała wybaczyć tym, którzy są ciekawi sztuki śpiewaczej p. Hoffmann, a na koncert nie przybyli, przepojeni troską, która gnębi wszystkich.

Trudno przepowiadać jakie dalsze losy artystyczne czekają śpiewaczkę. Należałoby życzyć aby tak pięknie zapowiadająca się adeptka poważnej sztuki dostała się jak najrychlej do „warsztatu właściwego”, to jest do stałej opery, gdzie przekonaby się wkrótce o swych warunkach i zasobach artystycznych jakimi rozporządza.

B. Raczyński

ORGANIZACJA MIEJSCOWA PPS W KRAKOWIE

W niedzielę 2 grudnia o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w sali Starego Teatru

Uroczysta Akademia

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI POLEGŁYCH W DNIU 6 LISTOPADA B. R. ROBOTNIKÓW I ŻOŁNIERZY.

Przemawiać będą posłowie Niedziałkowski, dr Marek, Polakiewicz (Wyzwolenie) i inni, przyczem nastąpi ufundowanie tablicy pamiątkowej na cześć poległych.

Bilety wstępu nabywać można wcześniej w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II. p., a w dzień 2 grudnia przy kasie dziennej w teatrze. Delegacje organizacyj zamiejscowych przybywające na akademię muszą bezzwłocznie zamówić dla siebie miejsca.

HUMOR I SATYRA

SATYRA (Bajka)

Przed Lwem i dworem jego było przedstawienie: Słowik śpiewał romanse, Miś tańczył bostona, Małpa fikała kozły, jak szalona... Wszystko się podobało. Ale powodzenie miała największe popisów część druga, gdzie celowała satyra Papuga. W zwierzonym świecie rolę trefnisa pełni Papuga, jak wiecie. Z odcieniem komicznej szarży to po psiemu zaszczeka, to po końsku zarzy, zanuci kuplet Skowronka, to świńską mową zachrzaka... Wreszcie, gdy tak przedrzeźnia wszystkich i ze

wszystkich drzwi — odważyła się nawet udać i ryk lwi. Więc dobywszy głosu z środka, w ryk. Lecz nie był to lwi grzmiot, Ot, śmieszna jakaś grzechotka. Tak, że w ogólnej zabawie sam Lew jegomość raczył też śmiać się łaskawie. I zupełny by sukces Papuga odniosła, gdyby nie spróbowała zakpić z śpiewu Osła. Bo tak wiernie oddała chrypy jego tony, że zrobił straszny skandal, mocno obrażony.

Drodzy słuchacze moi, pamiętajcie jedno: satyra tego gniewa i ten się jej boi, komu rychtyk trafia w sedno.

Benedykt Hertz

SKŁADKI

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH. Packan, od dwóch kolejarzy 1 milion mk. Związek rob. budowlanych grupa malarzy żydowskich 2,385.000. Dyr. krak. fabryki drożdży, Jan Hanusz 1 milion. Robotn. krak. fabryki drożdży 5,260.000. Sikora Michał, dorozkarz 250 tys. mk.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Staraniem krakowskiej komisji oświatowej PPS odbędzie się w **poniedziałek 3 grudnia** o godz. 7 **wieczorem** w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II. p.)

ODCZYT

dra Wiktora Kuźniara

na temat:

„Kryzys socjalizmu”

Po odczycie dyskusja. — Goście mile widziani.

Wstęp dla towarzyszy partyjnych (za okazaniem legitymacji) 30.000 mk., dla gości 50.000 mk.

KRONIKA

Kraków, 30 listopada.

Jubileusz konfiskat „Naprzodu”

Do dzisiejszego numeru dołączamy specjalny numer jubileuszowy, który wydaliśmy z powodu 25-tej konfiskaty „Naprzodu” pod rządami chjeny. Jak czytelnicy nasi naocznie się przekonają, numer ten jubileuszowy odznacza się niezwykłą obfitością treści, charakteryzującej wolność prasy w niepodległej Polsce chjeńskiej.

— 0 0 0 —

Czy tak należy postępować z rezerwistami?

Od rezerwistów, którzy odbyli ćwiczenia w 9 kompanji 20 pułku piechoty w Krakowie w „Domu żołnierza polskiego” przy ul. Lubicz, otrzymujemy opis strasznego ich przejścia przy zwalnianiu ich ze służby. Do odbycia ceremonji zwolnienia sprowadzono ich do wojskowego urzędu gospodarczego przy ul. Bosackiej. Tu „opiekę” nad nimi objęła żandarmerja wojskowa, z której szeregów nieznanego nazwiska sierżant bił rezerwistów (podoficerów!) kolbami, przezywając ich niedającymi się powtórzyć wyrazami. Gdy rezerwiści zaprotestowali przeciw takiemu traktowaniu, sierżant ów rozkazał ich skuć i skutych zaprowadzono do b. szkoły kadeckiej w Łobzowie. Tu o głodzie przetrzymano ich przez 3 dni i dopiero na usilne prośby puszczono ich.

Podajemy ten fakt, stwierdzony przez kilkunastu świadków, do wiadomości właściwej komendy wojskowej w nadziei, że ta przeprowadzi surowe śledztwo i ukarze zezwierzęconego sierżanta, który w ten sposób śmie traktować obywateli, którzy spełnili swój obowiązek wobec państwa. Władze wojskowe nie mogą tego zajścia pusić płazem, gdyż rezerwiści pokrzywdzeni będą musieli na innej drodze poszukać sobie satysfakcji.

— 0 0 0 —

Głos rozpaczy emerytów

Otrzymujemy następujące pismo: My emeryci w Bochni upraszamy szanowną redakcję o wydrukowanie tych parę słów, gdyż uważamy, że tylko ten a nie inny dziennik może nam przyjść z pomocą przez ogłoszenie naszej doli. Wysoki Rządzie, co słyhać z emerytalną ustawą, którą Sejm uchwalił a emeryci dalej z głodu i nędzy umierają, pobory nasze na grudzień wraz z dodatkiem 18 proc. za październik wyniosły aż 1,760.000 mp. Jak mamy żyć, jak dzieci uchować, kiedy 1 m. węgla kosztuje milion, 2 kg. chleba 160.000, 1 m. ziemniaków milion? Umieramy z głodu we własnej ojczyźnie i nasze dzieci, zostaliśmy bez węgla, bez ziemniaków, bez chleba, nago i boso, podczas gdy naszym majątkiem kto inny się tuczy. Wysoki Rządzie, przejąłeś nas na swoją odpowiedzialność po to, abyśmy z głodu umierali; tak się przychodzi emerytom z pomocą za ich pracę.

Prosimy naszych posłów z PPS, ażeby ustawę emerytalną ruszyli.

— 0 0 0 —

NIERÓWNA MIARA PROKURATORA SOZAŃSKIEGO. Wczoraj podał „Kurjer Ilustrowany” „sensację” o aresztowaniach szpiegów, a mimo to dziennik ten nie uległ konfiskacie. Przed kilku dniami, kiedy prasa krakowska podała ogólnikowo o tych aresztowaniach, p. prokurator Sozański nadesłał pismo, w którym grozi konfiskatą w razie ujawniania szczegółów z afery szpiegowskiej.

PROMOCJA. Współpracownik „Naprzodu” Kazimierz Zakrzewski uzyskał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofji.

Sledztwo w sprawie krwawego wtorku

Sledztwo w sprawie krwawych zająć 6 listopada prowadzi nadal policja, przesłuchując coraz to nowych świadków. Wczoraj odstawiono do więzień sądowych Henryka Lewickiego i Stanisława Fircę. W ostatnich dniach organa policji okręgowej przeprowadziły w okolicznych wsiach pod Krakowem ścisłą rewizję w poszukiwaniu za bronią. Na Bielanach przytrzymano dwóch robotników, co do których jest podejrzenie, że brali udział w walkach. Od środy rana znajduje się w areszcie śledczym „pod Telegrafem” r. m. tow. Ziifer. Zaznaczyć musimy, że wszyscy obwinieni i zostający w śledztwie policyjnym umieszczeni byli w aresztach po ludzku urządzonych przy ul. Siemiradzkiego. Niewiadomo z jakiej przyczyny tow. Ziifer trzymany jest w brudnych i zawszo-

nych aresztach pod „Telegrafem”.

Sledztwo wojskowe odbywa się w dalszym ciągu. Obecnie przesłuchiwanie są żołnierze leżący w szpitalu wojskowym.

Dotąd w szpitalu wojskowym przebywają następujący oficerzy i żołnierze 8 p. ul.: podpułk. Wł. Bzowski, por. Jan Seńkowski, por. Osiecimski, por. Santarius, ułan Paprota, ul. Kowelczuk, ul. Zaryczny, bombardier Kozik, ul. Góral, sierżant Kotwiś z dyonu samochodowego, ul. Daniłowicz, ul. Maksutyński, ul. Borowik, ul. Mielniczek, ul. Opanasiuk, ul. Słaby, ul. Nowak, ul. Troczyński, ul. Markowicz, ul. Furgat, ul. Woźniak, ul. Pałamar. Wszyscy wymienieni są ciężko ranni. Rannymi opiekuje się komendant szpitala podpułkownik dr. Krysakowski i major dr. Sas.

Bochenek chleba kosztuje 210.000 marek

Podrożało również mięso i wędliny

Wczoraj odbyło się posiedzenie Miejskiej Komisji cennikowej, na którym rozpatrywano cenniki piekarzy, rzeźników i masarzy. Ustalono następujące ceny:

PIECZYWO

1 kg. chleba żytniego 105 tys. mk., ciemnego 95 tys. mk., 6 dkg. bułka gładka 11 tys. mk., 3 dkg. bułka wiedeńska 7500 mk.

MIESO

Ceny mięsa uległy następującej zwyżce: 1 kg.

mięsa wołowego z dokładką w sklepach I. klasy 300 tys. mk., w drugiej 275 tys., w trzeciej 260 tys. mk.; bez dokładki: I. klasa 360 tys. mk., II. kl. 330 tys., III. klasa 312 tys. mk.

WYROBY MASARSKIE

Wyroby masarskie zdrożały o 25 proc., tak, że od dzisiejszego dnia 1 kg. wieprzowiny kosztować będzie 400 tys. mk., kotletów 462 tys., słoniny i bilu 700 tys., słoniny wędzonej 720 tys., szynki krajanej na części 656 tys., kiełbasy surowej 375 tys., siekanej 406 tys., wiejskiej 468 tys. mk.

O zniesienie bonów gazowych i elektrycznych

Nowa znaczna podwyżka cen gazu i elektryki

Na wczorajszym posiedzeniu komisji gazowo-elektrycznej r. m. tow. dr. Rosenzweig postawił wniosek o zniesienie bonów gazowych i elektrycznych. Za wnioskiem tym przemawiali prawie wszyscy radcowie, żaląc się na udrękę, jaką nabywanie bonów sprawia ludności, kiedy jednak przyszło do głosowania, tylko 4 radców oświadczyło się za tym wnioskiem, zaś 15 głosowało przeciw. Za

zniesieniem bonów głosowali tow. Kuźniar i dr. Rozenzweig oraz Puchałka i Mitusiński.

Następnie podwyższono cenę gazu i elektryki od 1 grudnia o blisko 100 procent.

Gaz we Lwowie kosztuje dotychczas 59.000 mp. za 1 m sześć., a nas 90.000 mp., to jednak nie przekonało większości radców i głosowali za dalszą podwyżką — niechaj ludność płaci!

Trzebieenie niesumiennych kupców z powodu braku cenników po sklepach

Magistrat wydał następujące zarządzenia w sprawie obowiązku ujawnienia cen na przedmiotach powszedniego użytku:

Ponieważ stwierdzono, że kupcy tutejsi nie przestrzegają ściśle przepisów rozporządzenia o ujawnianiu cen, magistrat przypomina, że wszyscy posiadacze składów, sklepów, restauracji, cukierni i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku, — obowiązani są wywiesić w lokalach tych przedsiębiorstw cenniki na wszelkie bez wyjątku przedmioty powszedniego użytku, przeznaczone na sprzedaż, a nadto ujawnić ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach.

Cenniki oraz ceny wystawione na towarach powinny być wypełnione drukiem lub czytelnym piśmem atramentowym i mają opiewać tylko w markach polskich.

Zakazuje się natomiast oznaczania cen w jakikolwiek inny sposób, jak na przykład przez oznaczenie towarów numerami zbiorowego cennika, wypisywania cen kredą na tablicach i t. p.

Zarazem przypomina magistrat, że cenniki mają być formatu jednolitego, o wielkości najmniej arkusza papieru i winny być wywieszzone na widocznym, łatwo w oko wpadającym i dostępnym dla nabywcy miejscu, nadto winny zawierać oprócz wyszczególnienia towarów i cen jednostkowych, także firmę lub nazwisko właściciela przedsiębiorstwa, względnie jego odpowiedzialnego zastępcy, oraz datę sporządzenia cennika.

Na wystawach sklepowych mają być wszystkie

wystawione przedmioty powszedniego użytku oznaczone cenami w markach polskich.

Wewnątrz lokalu należy umieścić etykiety z cenami wszystkich artykułów żywnościowych, natomiast na sztukach materiałów, odzieży i obuwiu należy umieścić ceny na każdej sztuce lub pudelku.

Również stwierdzono, że w miarę zwyżki kursu obcych walut pełnowartościowych, większość kupców ustawicznie podwyższa ceny towarów, natomiast przy zniżce kursu tychże walut, podwyższonych poprzednio cen nigdy nie obniża. — Magistrat przestrzega zatem kupców, że podobne postępowanie, jako wysoce karygodne i nieobywatelskie, będzie odtąd na drodze karnej bezwzględnie ścigane. Równocześnie magistrat zarządza, że na wypadek sporządzenia przez kupca nowego cennika, należy wszystkie poprzednie cenniki przechowywać w porządku chronologicznym i okazać na żądanie organów kontrolnych.

Zarządzenie powyższe wchodzi natychmiast w życie.

Winni przekroczenia powyższych rozporządzeń karani będą aresztem do 3 miesięcy i grzywną do dwustu milionów marek lub jedną z tych kar.

Mieszkańcy Krakowa powinni donosić ustnie lub pisemnie magistratowi o każdym przekroczeniu powyższego zarządzenia, a to w celu pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności karnej. Doniesienia w tych sprawach przyjmuje Wydział III magistratu (gmach główny, oficyna, II piętro, drzwi Nr. 27), oraz komisariat targowy w tymże samym gmachu na parterze.

Obiecanki ziemian, co do aprowizowania Krakowa

Wczoraj rano odbyła się w województwie krakowskim konferencja między przedstawicielami magistratu i wojska, a delegatami związku ziemian, na której omawiano sprawę aprowizacji miast. Delegaci ziemian oświadczyli gotowość stałego dostarczania gminie m. Krakowa, konsumom i kooperatywom, oraz piekarzom potrzebnych zapasów mąki, przez co uniknie się handlu pośred-

niczącego, który tak bardzo odbija się na cenie zboża. Nadto ziemianie rzucili myśl wybudowania wielkiego młyna w Krakowie, uzależniając zrealizowanie tego planu od uzyskania kredytu rządowego. Są to coroczne obiecanki ziemian, których nigdy panowie ci nie dotrzymują, wołąc zboże magazynować celem podbijania cen.

— 0 0 0 —

Usiłowane samobójstwo dwóch więźniów

Wczoraj rano usiłowało odebrać sobie życie dwóch więźniów odsiadujących karę w jednej z cel więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie. Więźniowie, a to Władysław Pirowicz i Kazimierz Dudek, przy pomocy wyostrzonych kawałków blachy zadali sobie ciężkie rany w brzuch, przy czym pierwszy przeciął sobie powłoki jamy brzu-

sznej, tak głęboko, że wnętrzności wydobyły się na zewnątrz. Dudek zaś zadał sobie lżejsze rany powierzchownie. Zawezwany lekarz pogotowia zeszył Pirowiczowi jamę brzuszną, poczem przewiózł desperata do szpitala chirurgicznego. Dudek po opatrzeniu został odstawiony do szpitala więziennego.

Obławy na „czarnej giełdzie”

Codziennie od szeregu dni, odbywają się obławy na „czarnej giełdzie” celem wypłoszenia waluciarzy. Wczoraj znowu organa policji w godzinach wieczornych otoczyły plac na rogu ul. Stradom i Dietlowskiej, poddając osobistej rewizji wszyst-

kich, znajdujących się tam ludzi. Również po kawiarniach i hotelach na Kazimierzu przeprowadzono rewizje. Wyniki tych rewizyj są trzymane w tajemnicy z niezrozumiałych powodów.

KONFISKATA „CHŁOPSKIEGO SZTANDARU”. Poraz siódmy za rządów Chjeno-Piasta uległ konfiskacie Nr. 49 „Chłopskiego Sztandaru”, organu Wyzwolenia na Małopolskę za ustęp z artykułu „Odpustowe prorocstwa”, oraz za drobny ustęp w artykule wstępnym, w sprawozdaniu ze zjazdu chłopskiego w Warszawie. Pismo po zimmunizowaniu skonfiskowanych artykułów w Sejmie będzie w drugim nakładzie rozesłane.

CO SIĘ DZIEJE NA OBLAWACH WALUTOWYCH? We środę wieczór policja znowu przeprowadziła obławę na czarnej giełdzie. Przy tej okazji zaszedł poniżej opisany wypadek: O 5 wieczór wracał ze szkoły na Wolnicy nauczyciel p. K. i wpadł w zastawione przez policję sieci. Mimo okazania legitymacji urzędniczej i tłumaczenia się, że śpieszy się do szkoły przemysłowej przy ul. Zielonej, policja nietylko przytrzymanego nauczyciela nie chciała uwolnić, lecz szturchańcami chciała go zmusić do udziału w „pochodzie” pod „Telegraf”. Dopiero na skutek energicznej postawy p. K. i zagrożeniu ogłoszenia tego zajścia pozwolono Bogu ducha winnemu nauczycielowi wystąpić ze szeregów i po stwierdzeniu identyczności legitymacji urzędniczej puszczono go. Rozumie się, że wskutek tego zajścia p. K. spóźnił się na naukę. Bardzo pięknie, że policja tak energicznie tropi waluciarzy, ale możnaby to zrobić mniej — jakby to powiedzieć — po azjatycku.

ODNAWIANIE GROBÓW KRÓLEWSKICH I KATEDRY WAWELSKIEJ. Pod powyższym tytułem wygłosi w piątek 30 bm. w Muzeum przemysłowym ks. dr Tadeusz Kruszyński wykład ilustrowany obrazami świetlnymi. Początek o godzinie 7 wieczór: wstęp 30.000 mk., dla młodzieży 20.000 mk.

WŁAMANIE KASOWE. Onegdajszej nocy włamano się do biur fabryki „Ziarno” w Podgórzu na Zabłociu. Włamywacze po wycięciu dziury w kasie wertheimowskiej, skradli większą gotówkę w dolarach i markach polskich.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SKOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i w niedzielę wieczór „Sen nocy letniej”, który po tych przedstawieniach schodzi z afisza, ustępując miejsca utworowi Musseta „Świecznikowi”, który przygotowuje teatr na wtorek 4 bm. Obsadę „Świecznika” tworzą pp. Solska-Grosserowa, Bednarska, Szymborski, Białkowski, Sawicki, Białoszczyński i Burnatowicz. — W niedzielę po raz pierwszy na przedstawieniu popularnym po cenach niższych „Cyd” Corneille’a, w obsadzie premierowej.

POPOŁUDNIÓWKA SZKOLNA. We środę 5 grudnia daje teatr im. Słowackiego na szkolnej popołudniówce „Sen nocy letniej” Szekspira. Bilety zamawiać można u prof. Rutkowskiego, (IV gimnazjum, ul. Krupnicza 2).

TEATR MARJONETEK. W niedzielę 2 grudnia występuje w sali teatru im. Słowackiego zespół kukiełek p. Hemzaczką z premierą p. t. „Kajtuś i czarownice”. Tym razem ukazuje swego bohatera w nieznanym dotychczas scenach z „mocami ciemnymi”. Ceny 50 procent niższe.

Z TEATRU BAGATELA. Wesola komedia Hennequina i Coolusa „Dzwonek alarmowy” z pp. Grabowska, Horecka, Ordyńska, Stepowska, Noskowskim, Brzeskim, Winklerem, Cybulskim, Kwiatkowskim, Godlewskim, Wysockim, powtórzoną będzie w piątek, sobotę i w niedzielę. Premiera „Wedrownego teatru” Schmidtbonna, z którego próby odbywają się pod kierunkiem reżyserkim p. Sosnowskiego, w najbliższych dniach. W sobotę i w niedzielę po południu „Pokojówka szuka miejsca” po cenach niższych. W głównych rolach: pp. Skalska, Wernicz, Wesołowski, Zbucki, Godlewski, Szubert. Na filmie: pp. Skalska i Wesołowski.

OEPRA I OPERETKA. Dziś w piątek z powodu generalnej próby z opery „Don Juan” teatr zamknięty. Jutro w sobotę premiera opery Mozarta „Don Juan”, dotąd w Krakowie nieznaney.

wystawionej ogromnym nakładem pracy i kosztów. Główne partie śpiewają pp. Bandrowska-Osmecka, Dziewińska, Jaworzyńska, Krugłowski (w partii tytułowej), Piotroń i Mazanek. W niedzielę po południu „Jaś i Małgosia” po cenach popularnych, wieczór „Szalona Lola”. W poniedziałek po raz drugi „Don Juan”.

WIECZÓR RECYTACYJNY KAZIMIERY RYCHTERÓWNY odbędzie się w sobotę 1 grudnia w Starym Teatrze.

WYKŁAD PROF. DR. JÓZEFA REISSA o IX symfonji Beethovena odbędzie się w niedzielę 2 grudnia w Starym Teatrze o godz. 7 wieczór, a nie przed południem, jak podano w afiszach. Wykład ilustrować będzie St. Ablamowicz-Meyerowa.

Z Polski

ZAKOŃCZENIE STRAJKU DRUKARSKIEGO WE LWOWIE. Wczoraj strajk drukarski został zlikwidowany. W rokowaniach między pracodawcami a pracownikami pośredniczył prezydent miasta. Pracodawcy przyjęli postulaty zecerów. Dziś wyjdą już wszystkie dzienniki.

ZWYCIĘSTWO PPS PRZY WYBORACH DO PŁOCKIEJ RADY MIEJSKIEJ. W niedzielę 25 listopada odbyły się wybory do Rady m. w Płocku. Wynik głosowania przedstawia się następująco: Polska Partja Socjalistyczna zdobyła 9 mandatów, NPR 2 mandaty, Bund 1 mandat, Chjeno 13 mandatów, Żydzi 2 mandaty.

O POMOC DLA NAUKI POLSKIEJ. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we środę profesorów uniwersytetu w Lutostajskiego i St. Michalskiego, którzy wskazali na ciężkie położenie nauki polskiej i prosili prezydenta o przyjęcie jej z pomocą. Prezydent oświadczył, że ciężkie położenie polskiej nauki odczuwa bardzo boleśnie i że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by mu zapobiedz.

UWZIENIE TRZECH KUPCÓW LWOWSKICH I RADCY PODATKOWEGO ZA MALWERSACJE PODATKOWE. Oddział lotny policji lwowskiej przeprowadził wczoraj rewizję w sklepie hurtowni towarów manufakturowych przy ul. Słonecznej 1 i w mieszkaniach właścicieli tej firmy: Józefa Katza, Maurycego Kreutzera i Chaima Stahla i stwierdził, że firma ta zatajała przed władzami skarbowymi swój obrót pieniężny, prowadząc podwójne księgi. Uwieziono wymienionych kupców, jako też buchaltera Józefa Dreyfusa, który przeprowadzał w księgach oszukawcze manipulacje, narażając skarb państwa na olbrzymie straty. Księgi wykazywały, iż obrót firmy wynosił codziennie od 150 do 300 milionów marek a podatek opłacano od 10 milionów. Aresztowani przyznali się do winy i zeznali, że malwersacje podatkowe dokonywali za wiedzą radcy Seweryna Grossberga, szefa departamentu III dzielnicy który wyznaczał im podatki i dokładnie przez nich był poinformowany o prowadzeniu przez nich podwójnych ksiąg i całej zbrodniczej działalności. Na podstawie tych zeznań nastąpiło aresztowanie radcy Grossberga.

Z zagranicy

AWANTURY NA UNIWERSYTECIE WIEDŃSKIM. Wczoraj powtórzyły się zajścia na uniwersytecie. Studenci niemiecko-narodowi nie wpuszczali studentów żydowskich do gmachu. Rektor zarządził zamknięcie uniwersytetu, a policja opróżniła rampę, którą obsadzili demonstranci. Deputacja studentów socjalno-demokratycznych udała się do parlamentu i prosiła frakcję socjalno-demokratyczną o interwencję. Jeżeliby wykroczenia na uniwersytecie powtórzyły się, będzie użyta t. zw. straż republikańska.

ZAMACHY WĘGIERSKIE. „Neue Freie Presse” donosi z Budapesztu: Podczas śledztwa w związku z zamachem na gmach poselstwa francuskiego zeznał uwięziony Marffy, że spiskowcy chcieli wysadzić gmach poselstwa w powietrze, aby w ten sposób uniemożliwić węgierską pożyczkę zagraniczną. Z pism prawniczych dowie-

dział się bowiem Marffy, że węgierska pożyczka zagraniczna byłaby dla kraju szkodliwa. Sądził wobec tego, że jest czynem patriotycznym przeszkodzić takiej pożyczce.

DROŻYZNA W BERLINIE. Państwowy urząd statystyczny dla określania wysokości kosztów utrzymania ustalił, że po dzień 25 bm. koszty utrzymania w Berlinie wzrosły 1535 miliardów razy w porównaniu z kosztami utrzymania przed wojną, zaś w porównaniu z ubiegłym tygodniem o 84.7 proc.

KRONPRINZ OPUSZCZA NIEMCY? Według wiadomości londyńskich dzienników niemiecki kronprinz zamierza wyjechać z Niemiec, aby nie przysparzać kłopotu rządowi niemieckiemu. Uda on się prawdopodobnie do Meranu.

KATASTROFA KOLEJOWA W LONDYNIE. Wczoraj wieczorem zapadła się powała na najstarszej londyńskiej kolei podziemnej. Gruzy obśypały pociąg. Pasażerowie wyszli bez szwanku. Zapadnięcie nastąpiło wskutek pęknięcia rur gazowych, co spowodowało eksplozję gazu.

Przegląd gospodarczy

KURS DOLARA

Kraków, 29 listopada. Z powodu potrzeby gotówki na wypłaty, przypadające w dniu 1 grudnia, kurs dolara nieco się obniżył. Z 4 milionów spadł na 3,600.000 marek. Przynajmniej, że zniżka ta utrzyma się do niedzieli.

ZALICZKI NA PODATEK MAJATKOWY

od osób prawnych, obowiązanych do publicznego składania sprawozdań, o ile chodzi o zaliczkę z tytułu wielokrotności podatku przemysłowego, przyjmuje w Krakowie wyłącznie kasa skarbową I przy ul. Basztowej (gmach województwa, parter). Tam też podejmować można czeki PKO na wpłatę tej zaliczki. Potrzebnych wiadomości o wysokości tej zaliczki udziela oddział bilansowy Izby skarbowej (ul. Helclów 2, II piętro, Nr. 133)

Giełda krakowska z 29 listopada

Akcie bankowe	W tysiącach marek polskich		
	otiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	400	500	425—480
Bank Hipoteczny	775	825	
Bank Małopolski	875	925	900
Ziemski Bank Kredyt.	130	180	160—170
Powszechny Bank Kredyt.	40	50	47—48
Akc. Bank Związkowy I—IX			
Bank Komercyjny I—IV	190	220	210
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	2700	3100	2800—3000
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcie tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	otiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	490	540	495—530
„Impex”	17	21	19,5—21
„Pharma” (B. Jawornicki)	290	330	300—315
T. H. Bracia Rolniccy	300	350	
„Polski Glob”	40	60	50
C. Hartwig, Poznań			
Zęzuga Polska	65	85	78—80
Zieleniewski—IV-em	13700	14700	13800—14250
H. Cegielski, Poznań I—IX	650	720	650—715
Warsz. Parowozy I—III-em	240	280	260—270
Automotor	290	310	300
„Potęga” Tow. huty żel.			
„Lemiesz”	7200	7700	
„Trzebinia” I—VI	370	420	395—400
„Pocisk”	250	300	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	12000	13000	12000—12900
Siersza	8200	8700	8300—8225
Tepege I—IV	3500	4000	3700—3750
Polska Nafta	210	250	225—245
„Pokucie” Naft. Sp. akc. I	250	300	270—280
Oikos	5000	5500	5300
Pezet	50	80	86
Strug	500	550	530
Syndykat Koszyk, Kraków	90	130	115—130
Tuszczo Trzebinia	2900	3200	3000—3100
„Krakus” I—VI-em	580	610	600
Fabr. cukru w Chodorowie	4300	4800	4400—4650
Porcelana Cmielów	750	800	750—790
Elektr. Siersza I—IV-em	100	130	110—120
Zakłady przem. „Ryngraf”			
S. W. Niemojowski	300	330	310
Fabr. kapel. w Myślenicach	180	210	190—200

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 29 listopada. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 3,550.000—3,525.000, frank francuski 188.500—188.000, frank złoty w kupie 680.000, bony złote 525.000—495.000—525.000, Miljonówka 4000—3700, Pożyczka złota 5,250.000—4,900.000—5,150.000. — Czeki: Belgia 163.000—160.000, Londyn 15,450.000—15,350.000, Nowy Jork 3,550.000—3,525.000, Paryż 190.000—188.000, Szwajcaria 645.000—612.000, Wiedeń 49 i trzy czwarte do 49 i pół, Praga 102.950—101.000, Włochy 151.000 (transakcje).

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 29 listopada (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0.0001 i pół do 0.0002 i pół.

Sprawa wydania posłów dra Marka, dra Bobrowskiego i Stańczyka

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu”)

Warszawa, 29 listopada.

P. WITOS ZA WYDANIEM

Szanse głosowania nad uchwałą komisji legitymacyjnej na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu przedstawiają się w następujący sposób: wniosek komisji ma szansę przejścia o tyle, o ile cały klub Piasta będzie za nim głosował. Na wypadek, gdyby obie strony Sejmu były równie silnie obsadzone, a opozycja w Piaście wytrzymała się od głosowania, szanse wniosku są niepewne. Jak wiadomo, opozycja w Piaście jest przeciw wydaniu posłów.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Zarządu głównego Piasta, na którym pos. Błyszcz ponownie postawił wniosek, aby wstrzymać się z decyzją aż do zakończenia śledztwa krakowskiego. Pos. Dębski odpowiedział, że dzisiaj miał rozmowę z Witosem,

który zaznaczył, że głosowanie części Piasta przeciw uchwale komisji uważałby za posunięcie przeciw niemu osobiście. Ostatecznie decyzji nie powzięto i postanowiono wstrzymać się z decyzją do jutrzejszego posiedzenia Zarządu, zwołanego na 5.30 po poł.

W związku z akcją urabiania opozycji Piasta za wnioskiem komisji p. Witos sprowadził z Krakowa b. posła Rączkowskiego, który dzisiaj uwijał się po kuloarach sejmowych, agitując wątpliwych Piastowców głównie w bufecie sejmowym.

STANOWISKO PPS

W ciągu dnia dzisiejszego obradował Związek posłów PPS. Rozpatrywano stosunki wytworzone wczorajszą uchwałą komisji regulaminowej. Dyskusja była bardzo gorąca. Uchwalono jak najenergiczniej zaprotestować przeciw tej uchwale.

Echo zajęć krakowskich w komisji wojskowej

(PAT). Warszawa, 29 listopada.

Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej po obradach nad projektem ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów marynarki wojennej przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, to jest do zapytań, na które obecny na posiedzeniu kierownik ministerstwa spraw wojskowych, generał Szeptycki, udzielał odpowiedzi.

Pos. Polakiewicz zapytał w sprawie aresztowania oficerów w związku z zajęciami krakowskimi.

Gen. Szeptycki odpowiedział, że odnośne zarządzenia wydane zostały przez miejscową prokuraturę, prowadzącą śledztwo i sprawa aresztowania

oficerów była omawiana na posiedzeniu sądu, który zarządzenia w tej sprawie uznał za uzasadnione. Generał oświadcza, że żadnych dalszych wyjaśnień w tej sprawie nie może udzielić, bo nie chce się mieszać w sprawy, będące w sądzie.

Pos. Kwiatkowski zapytał w sprawie, dotyczącej budżetu spraw wojskowych. Tę część posiedzenia uznano za poufną.

Pos. tow. Lieberman zapytał w sprawie artykułu w „Głosie Narodu”, obejmującego wyjątek z raportu generała Czkiela.

Gen. Szeptycki oświadczył, że udzieli szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie po przeprowadzeniu dochodzenia.

Groźba strajku w przemyśle łódzkim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu”)

Warszawa, 29 listopada.

Przemysłowcy łódzcy zerwali umowę z robotnikami, oświadczając, że w dniu 1 grudnia nie wywiążą się z 2-tygodniowej podwyżki wedle wskaza-

nia drożyźnianego. Pos. tow. Szczerkowski w tej sprawie odbył konferencję z głównym inspektorem pracy p. Klottem, który oświadczył, że umowa obowiązuje do 31 grudnia i że zerwanie umowy nastąpiło bezprawnie i samowolnie.

Misja Stegerwalda rozbita

POWRÓT STRESEMANA?

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal” donosi z Berlina pod datą 28 bm.: Sytuacja polityczna jest jeszcze ciągle zawikłana. Sądzą, że misja Stegerwalda jest definitywnie rozbita. Prezydent Rzeczypospolitej prawdopodobnie Stresemanowi ponownie utworzenie gabinetu. Streseman będzie się starał oprzeć o stronnictwa mieszczańskie. Gdyby opozycja ponownie go obalila, Reichstag będzie rozwiązany. Dają się zauważyć ponownie próby przywrócenia koalicji między centrum, demokratami a socjalistami. Socjaliści demokraci oświadczają, że nie odmawiają udziału w koalicji.

STANOWISKO PREZYDENTA EBERTA

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal” donosi: W kołach dyplomatycznych sądzą, że między Stresemanem a Poincarem toczyły się nieoficjalne rokowania. Wątpić należy, czy po padku Stresemana Poincare zechce kontynuować z następcą Stresemana rozpoczęte rokowania. „Neue Freie Presse” twierdzi, że podjęto ponownie próbę utworzenia gabinetu Stegerwalda. Frakcja niemiecko-narodowa odbyła ponowne posiedzenie w kwestii wielkiej koalicji w Pruszech. Uchwalono, aby sprawę tę pozostawić frakcji sejmowej pruskiej. Prezydent Ebert czuje się osobiście dotknięty przebiegiem przesilenia. Czynił on wszystko, co było w jego mocy, aby przeszkodzić utworzeniu się rządu prawnego. Ebert nie myśli o ustąpieniu i zamierza wytrwać na stanowisku, jak-

kolwiek jego własne stronnictwo nie użyło mu poparcia.

RUCH KOMUNISTYCZNY

Berlin (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej frakcji komunistycznej protestujące przeciw aresztowaniu posłanki Wolfsteinowej w czasie wczorajszych demonstracji. Prezydent zawiadomił, że pismo to przekazał ministrowi spraw wewnętrznych, który odpowiedział, że Wolfsteinowa została aresztowana wedle doniesień policji w chwili popełnienia czynu karygodnego, przez co jej nieetykalność poselska nie została naruszona. Zajęciami kierowała głównie pani Ruth Fischerowa, a to z polecenia moskiewskiej egzekutywy. Minister przytoczył list moskiewskiej egzekutywy, który został przejęty, a który zawiera polecenie, by po zebraniu się Reichstagu komuniści prowokowali w parlamencie przez wywoływanie zajść i doprowadzanie do wydań i aby w związku z tem wywołali zbrojne powstanie. Minister oświadczył, że od 15 listopada do tej chwili skonfiskowały władze 4000 pistoletów mauserowskich, 500 karabinów, 24 karabiny maszynowe i wiele amunicji. W ostatniej chwili wykryte zostały dalsze składy amunicji komunistycznej.

NIE UDALO SIĘ

Berlin (PAT). Dzienniki donoszą, że rokowania w sprawie utworzenia bloku mieszczańskiego rozbiły się, wobec czego misję Stegerwalda można uważać za ukończoną.

naocznych świadków tych okrucieństw wywarły na sali sądowej wstrząsające wrażenie. Zwłaszcza bandy Machny obchodziły się okrutnie z Polakami na Ukrainie.

— 000 —

Ruch wyborczy w Anglii

Londyn (PAT). Lista kandydatów jest już skompletowana. Obejmuje ona 1446 kandydatów, w tem 531 konserwatystów, 457 liberałów, 434 partii pracy, 7 z grupy wolnego handlu i 17 bezpartyjnych.

Piątkowe posiedzenie Sejmu

Warszawa (PAT). Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu obejmuje: trzecie czytanie ustawy o waloryzacji, projekt ustawy o zniesieniu ministerstwa poczt, sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o ratyfikacji układów polsko-tureckich, sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej w sprawie wydania posłów Bobrowskiego, Stańczyka i Marka, sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o wnioskach w sprawie zażegnania kryzysu w przemyśle włókienniczym, umotywowanie nagłości szeregu wniosków.

Nowy klub poselski?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.”). W kuloarach sejmowych krąży pogłoska, że w niedługim czasie utworzy się nowy klub poselski pod nazwą: klub chrześcijańsko-robotniczy, do klubu tego mają wejść niezadowoleni z klubu chadeków z pos. Kwiatkowskim na czele oraz kilku enperowców.

O ministra robót publicznych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.”). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, p. Witos upiera się przy nominacji pos. Pawłowskiego ministrem robót publicznych w miejsce p. Łopuszańskiego. Nominacja ta ma być koncesją dla grupy Bryla.

Sprawa rotmistrza Pusłowskiego

Warszawa (PAT). W związku z artykułem w formie listu otwartego p. t. „Do Legionistów”, zamieszczonym przez rotmistrza Franciszka Ksawerego Pusłowskiego w Nrze 47 „Głosu Narodu” dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że rtm. Pusłowski, autor tego artykułu, został dnia 26 bm. zwolniony ze stanowiska szefa kancelarii wojskowej i zastępcy adjutanta generalnego prezydenta Rzeczypospolitej. Niezależnie od tego rtm. Pusłowski został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej na zasadzie art. 60 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich. Meritum sprawy skierowano na drogę oficerskiego sądu honorowego.

Przywódcy faszystów polskich a wojskowość

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.”). Na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej pos. Malinowski zapytał generała Szeptyckiego, czy prawdą jest, że konferował z Gorczyńskim (znanym twórcą „legionu polskiego” w Rosji w r. 1914). Gen. Szeptycki odpowiedział, że Gorczyński był u niego i prosił go o posadę w wojsku. Na to w sali odezwały się głosy: Pękosiński (b. wojewoda kielecki) i Gorczyński konferują z generałem Raszewskim.

„Dziwnym” trafem gen. Raszewski, dowódca korpusu poznańskiego, akurat teraz bawi w Warszawie i — jak donosi PAT — został przyjęty przez p. Witos.

Sowieckie wymysły

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.”). „Tel. Union” rozesała do pism niemieckich wiadomość, że Polska organizuje powstanie w Pruszech wschodnich. Agencja dodaje, że Rosja nie mogłaby wobec tego zostać bierną i byłaby gotowa do interwencji.

Sejm śląski

Katowice (PAT). Na posiedzeniu Sejmu pos. Obrzud uzasadniał imieniem komisji szkolnej wniosek w sprawie utworzenia politechniki na Śląsku. Odnośne uchwały komisji przyjęto. Na interpelację pos. Szuścika w sprawie wykonania uchwał, dotyczących regulacji Wisły i jej dopływów na Śląsku Cieszyńskim, odpowiadał wicewojewoda Żurawski, przedstawiając obecny stan prac. Oświadczenie to przyjęto do wiadomości.

Związki i zgromadzenia

— 0 —

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ w piątek 30 bm. o godz. 7 wieczór punktualnie w sali Domu Rob., ul. Dunajewskiego 5.

SCENA ROBOTNICZA PPS W KRAKOWIE Dunajewskiego 5, II p. urządza na otwarcie 2 grudnia o 5 po poł. „Wieczór listopadowy” z laskowym współudziałem art. dram. P. Strumiłło i Krajewskiej. Bliższe szczegóły w programach. Bilety do nabycia od 20 bm. codziennie, w czytelnicy robotniczej od 7—8 wieczorem.

Proces Machny

Warszawa (AW). W trzecim dniu procesu przeciw atamanowi Machnie zeznawał inspektor obywateli w Strzałkowie, p. Swigier. Opowiadając o stosunkach w Strzałkowie, stwierdził, że między Petlurowcami a Machnowcami istniał antagonizm. Pierwsi uważali drugich za rozbójników i pogardzali nimi.

Następni świadkowie opisywali okrucieństwa, jakich dopuszczali się Machnowcy na Ukrainie, mordując ludność i paląc zabudowania. Zeznania

POWROZNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości · wykonania
hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH
STANISŁAWA WĄLKOWINSKIEGO
dawniej Kazimierz Wałkowski
KRAKÓW-ZWIERZYNEC, LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska
sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję
się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Krakowska Spółka Tramwajowa

Z dniem 1 grudnia 1923 wchodzi w życie następująca

Nowa taryfa tramwajowa:

- 1) Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych łącznie z podatkiem gminnym mkp. 30.000.
- 2) Bilet jednorazowej jazdy dla dzieci poniżej lat dziesięciu i młodzieży szkolnej mkp. 10.000.
- 3) Bilet jednorazowej jazdy dla robotników, urzędników państwowych, oficerów (na legitymację) i żołnierzy (bez legitymacji) wraz z podatkiem gminnym mkp. 20.000.
- 4) Karta miesięczna ważna na cały miesiąc grudnia bez zastrzeżeń 3.000.000 mkp.
- 5) Należność za przewiezienie pakunku 30.000.

W przedwstępnej sprzedaży wydawane będą bilety normalne dla dorosłych w bloczkach po 50 sztuk z opustem 10 procentowym tj. w cenie po mkp. 1.350.000 za bloczek.

Posiadacze bloczków zakupionych przed ogłoszeniem niniejszej taryfy, winni w myśl § 3 regulaminu jazdy dopłacić różnicę ceny kupna za użyte jeszcze bilety.

Wymieniona wyżej dopłata musi być uskuteczmoną w Dyrekcji Tramwaju do dnia 3 grudnia 1923 roku włącznie za złożeniem odnośnych biletów, które będą odpowiednio przestemplowane.

Do dnia 3 grudnia 1923 roku włącznie bilety te zachowują swą ważność.

W niedzielę 2 grudnia b. r. będzie biuro tramwajowe dla przyjmowania dopłaty otwarte.

Posiadacze bloczków, którzyby dopłaty nie chcieli uiścić, mogą do dnia 3 grudnia 1923 włącznie otrzymać zwrot pieniędzy za bilety nieużyte, a to pod rygorem utraty prawa żądania zwrotu zapłaconych kwot, tudzież prawa uiszczenia dopłaty.

Kraków, dnia 28 listopada 1923.

Dyrekcja Tramwaju.



CYKORJA BOHMA
z fabryki
Ferd. Bohma & C.
we Włocławku S. A.

jest jedynie najtańsza
domieszką do kawy

Uważać na firmę!
DO NABYCIA WSZĘDZIE
Najwyższe uznanie i dyplomy.
4326

FUTRA

ZAKIETY I GALANTERJE
WYKONUJE PO NISKICH CENACH

131 1-2 **STANISŁAW**
ZIEMBIŃSKI
KRAKÓW, UL. KOPERNIKA L. 6.

ZAWIADOMIENIE. UNITED STATES LINES

JEDYNA RZĄDOWA AMERYKANSKA LINJA OKRĘTOWA

Centrala na Polskę: **WARSZAWA, SENATORSKA 28/30**

zawiadamia, że z dniem dzisiejszym otworzyła Oddział tejże Linji Okrętowej dla
wygody P. T. Emigrantów i Reemigrantów

w Krakowie, Radziwiłłowska 24

Telefon 4444,

4355

dokąd wszyscy mający wyjechać do Ameryki P. T. Emigranci i Reemigranci winni zgłaszać się po wszelkie informacje, których udziela się bezpłatnie ustnie lub pisemnie. Sprzedaż kart okrętowych wszystkich klas. Plany okrętów do dyspozycji. Prospekty i przewodniki po Ameryce (64 stron druku) darmo i oplatnie.

„LEVIATHAN”

największy okręt świata 59.956 ton, — przebywa ocean w 5-ciu dniach.

5 milionów nagrody znalazczy, ewentualnie temu, kto wskaże miejsce pobytu psa wyzła, nogi krzywe, wabi się „Trok”. Zgłoszenia do biura „Prasa” Karmelicka 16.

Płaszcz męski z podszewką, angielski materiał, kapeluszek sukienki prawie nowy, buciki nr. 41 (bardziej używane) tanio sprzedam. Orzeszkowej 7, parter, prawo. 4341

Panowie! Najlepsze przetrwały po 240 do 600 tysięcy tuzin, wysła dyskretnie Lesserkiewicz i Ska, Kraków, plac Szczepański 2. 4105

Kroju systemem amerykańskim uczyć prywatnie. Podczas nauki można dla siebie kroić i szyć. Tenczyńska 6, p.

Zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Leona Lasonia, wystawione przez Baon zap. 43 p. p. Strz. Kres. unieważniam.

GAZETA
KRAWIECKA

opisuje obszernie sprawę Związku krawców, zawiera cenniki: krawieckie, bielizniarskie, kuśnierskie itd. Prenumerata 11.000 Mkp. można przesłać w znaczkach pocztowych z listem. Adres: Gazeta Krawiecka Kraków. 4263

Obiady pierwszorzędne po cenach przystępnych wydaje Łobzowska 21, parter.

Do wydzierżawienia kuźnia z całym urządzeniem. Rząska, 16 minut od stacji Mydlniki, Nr. 26.

Absolwent
kursu abiturjentów Akademii handlowej
poszukuje
odpowiedniej posady.

Zgłoszenia pod „Pracowity” do Administracji „Naprzodu”, ul. Dunajewskiego 5.

Drukarnia z wszelkimi przyborami drukarskimi do sprzedania u E. Haara w Kolbuszowej.

HAFCIARKA

potrzebna.

Wiadomość:
ul. Kazimierza Wielkiego 98, front, na prawo.

Zgubione dokumenta w Krakowie, unieważniam. Stanisław, wystawione na nazwisko Rupała. 4354

Panna do nauki ha Krakowie, unieważniam. poszukiwana zaraz. 13, III. lewo.

Wielka Tania Wyprzedaż Resztek 29 serji

(wyprzedaż resztek odbywa się w naszej spółce 2 razy w roku). Chcąc dać możność wszystkim czytelnikom „Naprzodu” skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich starych zapasów, postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu wysłać każdemu Czytelnikowi „Naprzodu” po cenie własnych kosztów, następujące zimowe i wiosenne: resztki 2-jej serji podzielone są na 4 gatunki i nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjmy damskie, płaszcze i pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materiałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości, czysto wełniane we wszystkich kolorach.

Gatunek „A”	9,200.000 mk. za 3 metry
„B”	13,500.000 „ „ 3
„C”	18,800.000 „ „ 3
„D”	24,000.000 „ „ 3

Do każdej resztki na żądanie klienta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 5,700.000, wyższy gatunek po 7,500.000 mk.

RESZTKI NA PALTA JESIENNE I ZIMOWE

Gatunek „A”	mk. 11,800.000 na pulto	Materiały te są grube, miękkie w ładnych kolorach, na lewej stronie krata zamieniająca podszewkę.
„B”	14,500.000 „ „	
„C”	19,500.000 „ „	
„D”	26,700.000 „ „	

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych między innymi następujące towary:

Płótna białe na pościel i bieliznę, pierwszorzędnych fabryk po 800.000, 900.000 i 1,000.000 mk. za metr. — Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysokiego gatunku po 4 i 5 milionów mk. za sztukę.
Zefiry na koszule w śliczne desenie po 800.000, 900.000 i 1,000.000 mk. za metr. — Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 1,500.000 i 2,000.000 mk. za metr. — Flanele francuskie w śliczne desenie po 600.000 i 750.000 mk. metr. — Baję kolorowe podwójnej szerokości po 900.000 i 1,200.000 mk. metr. — Cagji na ubranka dla dzieci, sukienki, robotnicze ubrania bardzo trwałe wnoszeniu po 800.000, 1,000.000 i 1,200.000 mk. za metr.
Surowka na bieliznę itp. w najlepszym gatunku 750.000 i 900.000 mk. za metr. — Dymka specjalne płótno na kałesony męskie 80 cm. szerokości bardzo trwałe w praniu po 900.000 i 1,200.000 mk. za metr. — Pościelowy oxford na poszwy w kraty czerwone bardzo trwałe po 800.000 i 1,000.000 mk. metr.
Czerwone płótno „Tyk” na wyspy nie przepuszczające pierzy po 900.000, 1,100.000 i 1,400.000 mk. metr. — Chustki duże zimowe puszyste śliczne desenie w różnych kolorach 5,500.000, 7,000.000 i 9,000.000 mk. — Koldry watawowe, pokryte satyną w różnych kolorach na pierwszorzędnej białej wełnianej wacie, spód na żyrardowskiej wiktoryi po 12,000.000, 18,000.000 w wyższym gatunku po 21,000.000 mk. za sztukę. — Koldry tak zwane koce pluszowe w różnych kolorach i ślicznych deseniach po 9, 12 i 15 milionów mk. Takie ciemne bez deseni po 5,500.000 i 7,500.000 mk. — Koszule dzienne z kołnierzykami z francuskiego zefiru po 3,500.000 i 4,500.000 mk. za sztukę. — Kałesony z żyrardowskiej dymki po 2,500.000 i 5,000.000 za parę.
Wysyła się pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). — Za przesyłkę dolicza się podług taryfy pocztowej.

UWAGA: przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć przy zamówieniach kupon.

Wyciąg i załączny do listu.	KU-ON NA TANĄ SPRZEDAŻ RESZTEK 2-jej SERJI		Wznie do 25 grudnia 1923 roku.
	w Warszawskiej Spółce Manufakt. Warszawa, ul. Jasna 18.		
	Czytelnik Naprzodu. Imię i nazwisko		
	Poczta	Wież	
Powiat		Ziemia	

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy Naprzodu otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klientami i będą niezawodnie żądali innych towarów. Zamówienie wraz z dołączonym kuponem nadsyłać po adresowi: **WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA, WARSZAWA, JASNA 18, TEL. 745-80.**
UWAGA: W razie gdy wysłany towar się nie podobaj, zaoszczędzamy na imię lub zwrotny pieniadz niezwłocznie.

20.000
marek za numer

NAPRZÓD

500.000
marek miesięcznie

Redakcja i Administracja:
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr. Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Zagranicą 1,000.000 M
miesięcznie
Tygodniowo 110 000 M
w Krakowie
Dział inseratowy:
Biuro reklamy „PRASA”
Kraków, Karmolicka 16, tel. 20-86
Konto czekowe 149.975.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświęconych

NUMER JUBILEUSZOWY Z POWODU 25-TEJ KONFISKATY POD RZĄDAMI CHJENY

Ministrowi sprawiedliwości p. Nowodworskiemu i Świetnej Prokuraturze krakowskiej
numer niniejszy poświęca
REDAKCJA „NAPRZODU”

Wolność prasy w Polsce
pod rządami chjeny

SS 200,491
part V

LEON STEIGLER

Wydawca: LEON STEIGLER
KRAKÓW, KARMOLICKA 16

500.000
1000.000
1000.000

500.000
1000.000
1000.000

NUMER JUBILEUSZOWY

5 POWODU 25-LE...
KONSTITUKANTY POD RZĄDAMI CHJENY

REDAKCJA „NAPRZOD”
WOLNOŚĆ PRACY W POLSCE

WOLNOŚĆ PRACY W POLSCE
pod rządami...

**Originalne szwedzkie
kalosze i śniegowce**



Wyłączny sprzedaz
obuwia marki

LEON STEIGLER

Kraków, Rynek 14, Tel. 2347
(dawniej Fränkel)



Ogromny wybór

Ceny najniższe